

POEZJA POLSKA
NA NAGROBKACH

Z XVI WIEKU.

NAPISAŁ

KAROL ŁEPKOWSKI.



KRAKÓW.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem Anatola Maryana Kosterkiewicza.

1886.

POEZJA POLSKA
NA NAGROBKACH

Z XVI WIEKU.

NAPISAŁ

KAROL ŁEPKOWSKI.



KRAKÓW.

DRUKARNIA UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządkiem Anatola Maryana Kosterkiewicza.

1886.

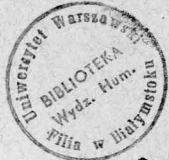
K 130 / 87p

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0399233

Nb



M3079

V

Janu Prof. Janowi Brylowi
na pamiątkę darowizny majora
antony

Osobne odbicie z „Rocznika Filareckiego.“

32/115

POEZJA POLSKA NA NAGROBKACH Z XVI WIEKU.

Świat stary, powiedział biskup Łętowski, grzebie się z każdym dniem w pomnikach, co po za sobą zostawia. Zamarły dla nas, gdyby człowiek nie pisał po nim rylcem dziejów jego i historii swojej. To pismo, którego czeionkami są monumenta, urąga się wiekom... I prawda! Nie masz pono trwalszych, wyrazistszych świadków przeszłości naszej od pozostałych marmurów i piaskowców, na których ludzka ręka pamięć zmarłych wyryła. Papier spali się, zniszczeje wskutek nieświadomości posiadaczy, którzy go nieraz ocenić nie umieją, gdy Opatrzność przybytek swój dla potomności zachowa i rzadko tylko daje mu zmarnieć zupełnie.

Jeżeli tedy wyżółkła, a nieczytelna karta doznaje dziś troskliwej opieki, jeżeli umiejętny badacz z palimpsestów nawet dużo dowiedzieć się pragnie — to i te parę kart marmurowych nie mało przydać mogą zabytków poezji naszej z drugiej połowy wieku odrodzenia.

Zejdźmy tedy na chwilę do grobów, przypatrzmy się owym żalonym skargom, które pozostali krewni, przyjaciele,

lub znajomi wywodzili nad trumnami ukochanych osób. Wszak owa smętna struna, to najpiękniejsze wydaje dźwięki, wszak żalność i smutek to u nas pieśń najzwyczajniejsza, która czy w trenach Kochanowskiego, czy wreszcie w „Żalach Sarmaty“ wybitne zajęła miejsce. Nie rzadkie też są krótkie napisy nagrobkowe najcelniejszych poetów naszych z XVI w. Kochanowski pisał ich pono najwięcej — te wszakże pominąć muszę, jako znajdujące się tylko w literaturze, a nie umieszczone nigdzie na pomnikach. Gdy znaczna jest liczba późniejszych tego rodzaju nagrobków, a niektóre z nich piękną treścią i gładkim rymem się odznaczają, z tymi nie łatwo spotkać się można. To rzadkie, bardzo rzadkie okazy, to białe kruki, tu i owdzie pośród górującej łaćiny widne.

Opisy kraju, jeografie, aczkolwiek wiele ich posiada piśmiennictwo nasze, nie mogą dostarczyć materiału, chyba monografie miast i okolic, które per extensum napisy nagrobków przytaczają. Przecież takich, dotąd jeszcze nie posiadają nawet wszystkie miasta na ziemiach dawniej Polski będące. Cóż dopiero mówić o wsiach, które w swych kościołach najczęściej wiele ciekawych i starych mieszczą pamiątek?

Drugim źródłem są dzieła zawierające specjalne zbiory napisów, takie jak n. p. *Monumenta Sarmatarum Starowolskiego*, *Series monumentorum ecclesiae cathedralis Cracoviensis* Sołtyka, *Epigrafy kościoła OO. Dominikanów w Krakowie Teleżyńskiego* itd. Oprócz Starożytniej Polski Balińskiego i Lipińskiego, nie małą wskazówkę do rozpatrzenia się w monografiach opisujących kościoły nasze, byłaby książka prezesa Majera, p. t. *Literatura fizyograficzna ziemi polskiej* (Kraków 1862), gdyby wykaz źródeł w niej będący, nie był sporządzony przeważnie z przyrodniczego tylko względu. Także Adam hr. Sierakowski przysposobił spis monografii, ziemie i kościoły polskie obejmujący, lecz ten dotąd ogłoszonym nie został.

Cóż tedy pozostało? Chyba śledzić w mnóstwie książek za napisami nagrobkowymi XVI wieku, nie wyłączając nawet nawet tak błahych źródeł, jak Chądzyńskiego o Sandomie-

rze. Trzeba było zacząć od Monumentów Starowolskiego, a skończyć na Przyjacielu Ludu, Kłosach, Tygodniku ilustrowanym i t. d. Chcąc rzecz o ile możności dokładnie przeprowadzić, nie mogłem się także zadowolnić przejrzeniem jednego tylko opisu dotyczącego miasta lub wsi, więc też nie poprzestawałem na tym lub owym autorze, ale kilku nie raz wypadało mieć w ręku.

Dzisiejszych monografi w tym kierunku, jako już wyżej nadmienilem nie mała znajdzie się liczba. Cóż, kiedy starszych, odleglejszych czasem, a obfitszych w podobne zabytki mało. W tych co są, prawie nie opłacało się szukać, gdy spisujący te nagrobkowe napisy jak np. Starowolski opuszczali z dziwną obojętnością te wszystkie, które były po polsku napisane, aby ich łacińskiego dzieła pstroczna nie szpeciła.

W r. 1875 wskutek wniosku prof. Dra Szujskiego komisya archeologiczna Akademii Umiejętności wznowiła myśl, (której urzeczywistnieniem już dawniej zajmował się prof. Dr. Majer, ówczesny prezes towarzystwa naukowego krakowskiego) postanowiwszy upraszać przewielebne konsystorze o nadsyłanie napisów, będących na pomnikach w kościołach, klasztorach dycieczy galicyjskich wszystkich obrządków. Wówczas chodziło o odpisy epigrafów nagrobkowych z czasów najdawniejszych po koniec XVIII wieku. Przecież pomimo ograniczania się na jedną tylko część Polski, a mianowicie Galicyą, pomimo rozszerzenia pracy w tym kierunku aż do schyłku XVIII w. — odezwa komisji archeologicznej nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Zebrano razem około 250 napisów. Z tych zaledwie siedm z XVItego wieku pochodzi, a i te są łacińskie. Tak stała sprawa epigraficzna, gdy o niej dnia 18. Października ks. kanonik Polkowski zdawał sprawozdanie. Wobec tego szukanie owych zabytków drogą książkową, tém potrzebniejszym mi się wydało.

Z natury saméjże pracy wypływa, iż takowa nigdy za skończoną uważana być nie może. Coraz liczniejsze pojawiające się szczegółowych monografi miast i wsi rozszerza jój granicę ad infinitum, a tém samém osłabia wszelką dokia-

dność, która w zebranych już epigrafach szwankuje, gdy za pisownią ich odpowiedzialności brać nie można. Dlatego układając owe nagrobki w porządku chronologicznym powołuję się zawsze na autora, z którego wiadomość o nich czerpałem.

~~~~~

Jeżeli mowa o najstarszej w tym rodzaju poezji polskiej, to chyba zwróciłyby się wypadają do dziejów dla niej bajecznych, które już same przez się nasuwać muszą wątpliwość o autentyczności dotyczącego zabytku. Do takich należy zaliczyć przedewszystkiemi napis na skale Zabieżowskiej jakoby w r. 1512 wykuty, a w r. 1854 staraniem W. Pola, kosztem Zygmunta hr. Skorzewskiego wznowiony. Podanie o Kmicie łączy się z tym epigrafem, który miał brzmieć pierwotnie:

Sroga miłości mojej moc dręczy duszę — Wiara,  
Bóg, Miłość — Kmita — Bonerówna r. 1515.

Kthory z sercem przyjdzie thu  
Mając męstwo w onym dniu,  
Tho i radost może mieć —  
Zasie kthory przyidzie thu,  
Ma strapienie w onym dniu,  
Tho i spokoju może mieć....

W. Pol dodał:

Rytmem tym zwierza tutaj swe żale  
Bolesne serce samotnej skale  
Stanisław Kmita rycerz orężny  
W boju z Tatary szablą potężny.  
1512.

Ku Bonerównie serce obrócił  
I z tej tu skały w przepaść się rzucił.  
1515.

Ba — jeszcze wcześniejszy od tego miał być napis z kościoła św. Michała w Komierowie, o którym w Przejacielu Ludu (R. IV. t. I. s. 171). czytam co następuje:

Roku 1272 (?) Xiądz Włociborz, arcybiskup gnieźnieński, za zezwoleniem Papieża Mikołaja IIIiego wystawił w miejscu, gdzie zwłoki dziada (Michała) były pochowane, na cześć jego kościół pod nazwaniem S. Michała, w którym umieścił blachę z następującym napisem:

Sobiesława Bossuty, Piotr, Michał, Synowie,  
 Jeden na Włociborzu, drugi Komierowie;  
 Od Władysława w Płocku za waleczne sprawy,  
 Zyskali miecz rycerski za Wię do Wieniawy;  
 Wnet Michał z Włociborza, Pomian z Wieniawity,  
 Poiman od Pomorzan i w Nakle zabity. —  
 W tych ten rycerz okopach, ta jego mogiła,  
 I tym go pamięć wnuka grobowcem wslawiła.

Blacha z napisem powyższym, zachowywała się jeszcze według Przyjaciela ludu, w połowie zeszłego wieku. Gdzie się podziła — nie wiadomo. Nie potrzebuję zadawać pytania czy kiedykolwiek istniała. W każdym razie tego rodzaju polszczyzna jakoby z XIII wieku, pochodzić nie może.

W Czechowie, w Bocheńskim, na granicy Sandeckiego jest w kościele farnym pomnik z czerwonego marmuru z napisem:

Kasper Wielogłowski człowiek narodu zacznego  
 Thu lezi po dokończeniu wieku śmiertelnego,  
 Kthory bił swą młodoszcz udał na riczirskie sprawy,  
 A na wsem się zachowiwał iako szlacheicz prawy,  
 Bił sławnim w obezich krainach, bił zacznim na dworze;  
 A gdzie rozum z biwałoszezią, iusz tham wsitho sporził,  
 W każdej sprawie muszi iszcz w chwałę zacznoszcz jego,  
 Sławne jest czne wichowanie u światha wsitkiego. —  
 Iego żona Magdalena Koczmerowska biła  
 Kthora prze smierz jego wielkie żałości użyła.  
 A tu go w thim marmurowim grobie poloziła  
 Gdi go smierz dnia 20 Grudnia poraziła.  
 A. D. 1563.

Jest to tedy najstarszy napis nagrobny, jaki dotychczas znaleźć mi się udało, a o autentyczności jego żadna nie zachodzi wątpliwość. Przecież na pierwszym miejscu mógłbym tu inny pomnik przytoczyć gdyby nie to, że oprócz



jakiejś starzej notatki z odpisem, lepszój o nim nie mam wiadomości. Jest to mianowicie wiersz umieszczony na obrazie Biskupá Stanisława Tarły w Przemyślu, w tłumaczeniu z łacińskiego napisu, który znajduje się na nagrobku tegoż Biskupa.

Oto oryginał i tłumaczenie owe w XVI wieku dokonane:

Sustulit Stanislaum mundo inexorable fatum  
 Qui decus pontificum, honorque patriae fuit,  
 His iacet in terris, virtute nulli fecundus,  
 Victus a morte corporis, triumphat animae vita  
 Anno Domini MDXLVIII.

Zniósł Stanisława ze świata, los nieprześlągany,  
 Chwałą biskupów który, y Ojczyzny miany,  
 W tej leży ziemi, cnotą wyrówna każdemu  
 Zwyciężony od śmierci ku życiu dusznemu  
 Roku pańskiego 1548 dnia 5 Września.

Za równoczesnością owego łacińskiego i polskiego napisu przemawiałaby jeszcze i ta okoliczność, że na ostatnim oprócz roku i dzień śmierci biskupa oznaczony.

Felsztyn albo Fulsztyn, nad rzeką Strwiążem w Przemyskiem <sup>1)</sup>.

W kościele paraf. spoczywają: Walenty Herbut bis. Przemyski, poseł Zyg. Augusta na sobór Trydencki († 1572) i brat jego Jan kaszt. Sanocki.

Pod wizerunkiem przedstawiającym nieboszczyka w poważnej postawie, w czarnym birecie i czarnym akademickim płaszczu, z wyłożonym białym kołnierzem, następujący napis:

Then obras kształt y postać człowieka zanego  
 Herburta Jana Kastel' Sanocz' Starosti Przemiskiego  
 Wirazony oznacza twarz także z uroda także  
 Liccz rozum..... s cznoty.....

<sup>1)</sup> Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego tom II część 2. Warszawa. 1845. str. 642. Cały odczytany w Przyj. Ludu tom II. r. VII. str. 250.

Które w nim tak istniały, że między walieczne  
 Moga być poczytany senatory zaczęte  
 Acz twarz lecz wieczny cnota jego y zdoła  
 Po śmierci niesmiertelnym prawie uczyniła  
 Choc był rodu zaczętego zaczętsi cnotami  
 Miał w rodzie kastellany drugie z infułami  
 W nim prawie w infula senatorskim krolem  
 ..... tni tak rada pokojem  
 W poszelstwiech w cudzych stronach pospolitey rzeczi  
 Służil, thes do Franczyei iedząc dla iei pieczy  
 Y do Szwecziie thesz piorem iei służil  
     Pisacz wiele pracy użył.  
 Sława y dla cnoth jego cziny niesmiertelnim  
 W niebie dożywozie thim żyie skazitelnim.  
 Potomkom obraz twarzy tu s kształtem zostawil,  
 W pismiech y swych posługach cnoth wzorem był.  
 Przypatrz ze się potomku w nich....  
 Życiem dobrim do cnoti do szlachez.....  
 Patrz na twarz patrz w cnoti y w jego zasługi  
 Naśladowacz cnot..... wiziiesz wiek dlugi.

Pomnik Marcina Brudzińskiego <sup>1)</sup> w Gnieźnie. Wspañaly to grobowiec z piaskowca, rycerz w zbroi, w postaci leżący, ozdobiony w górze tarczą z herbami Prawdzie, Godziemba, Nałęcz i drugi raz Nałęcz z następującym napisem:

Marcina Brudzińskiego tu schowano ciało  
 Ostatecznego będzie dnia oczekiwało.  
 Aby z duszą złączone poszło między onych  
 Co staną na prawicy zbor błogostawionych  
 Sprawilo też podeiwe na wszem zachowanie  
 Że dobra sława jego nigdy nieustanie.  
 O którą on naywiększe miał zawsze staranie,  
 A też go Pan Bóg cieszy znamienicie za nie,  
 Keyńskim Burgrabią będąc żywota dokonał  
 W Gnieźnie gdy już czterdzieści lat wieku swego minął.  
 Czterech synów dwoje corce po sobie cne plemię  
 Zostawiwszy Agnieszce Popowski swey żenie

<sup>1)</sup> Ketedr. Gniez. X. Polk. str. 166.

Roku tysiąc pięćset siedemdziesiąt piątego  
 Co się stało miesiąca stycznia dnia pierwszego  
 Idźże kdomu ty coś szedł, rzekłszy w nabożności  
 Niechaj w pokoju leżą czleka enego kości.

We Wilkowie <sup>1)</sup> polskiem, pod Kościanem w kościele na murowanym fundamencie stoi nagrobek, wysokości 3 stóp, szerokości 8. Wyobraża osobę z kamienia ciosowego w zbroi, obok niej cztery herby. Na dole znajdują się trzy tablice z następującymi napisami:

na pierwszej:

Życ poczciwie na świecie tho człowieka zdo  
 O to się starały zacne the osoby  
 Cnotę, wstyd, bojaźń Bożą przed oczyma miały  
 Skąd królestwo wieczne pewnie otrzymały  
 (Reszty zatartej trudno odczytać).

na drugiej:

Przystoynosc nadewszystko i z bojaźnią bożą,  
 Gdy się the z sobą zniosą wszystko dobre mnożą,  
 Co nietylko kamienne the tablice świadczą  
 Ale pamięci ludzkie i tho baczą  
 Uczcie się pilnie proszę wiarę Bogu swemu  
 Prawem sercem chowając śmieie chowajcie mu.

na trzeciej:

Po łacinie podana wiadomość o śmierci szlach. pana Mikołaja Ossowskiego i rok 1575. 17 6.

Z kolei wypada nam zastanowić się nad epigrafiem jakoby pióra Kochanowskiego <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Opis. hist. kość. paroch. dyecez. pozn. Łukaszewicza tom II. str. 187.

<sup>2)</sup> Patrz Kłosa N<sup>o</sup> 1026 str. 143: rzecz moja o nagrobkach pióra Kochanowskiego.

Rzecz się ma tak: Sołtykowiez, w swojej książce: O stanie Akademii Krakowskiej, przytacza, że Kochanowski napisał na nagrobku Stanisława Grzebskiego, (który miał być w kościele św. Anny w Krakowie), następujące wiersze:

To miejsce, w którym ciało twoje pochowano,  
 Godna rzecz, Grzebski, aby łzami obmywano.  
 Nauka, cnota, rozum i postęпки święte,  
 Tam z tobą w ten grób razem z pośrodką nas wzięte.  
 Świat jeżeli-że dobrze znał te przymioty w tobie,  
 Mógłby nie rok, nie dwa, czernić się w żałobie  
 Po twem zejściu; lecz póty, póki sam stać będzie,  
 Niech się tve imię sławi, i zawsze, i wszędzie.

Dziś w kościele Św. Anny niema owego nagrobku. Śledzenie za tym epigrafem w monografiach kościołów krakowskich, a w szczególności Św. Anny, nie wyjaśniło przytoczonej cytaty; gdyż nagrobek, jeżeli w ogóle istniał, to chyba w dawniejszej uniwersyteckiej świątyni, która poprzedziła budowę dzisiejszą, w roku 1703 skończoną.

Wiadomo, że stawiający kościół nowy wcale nie szanowali pomników, w starym niegdyś będących. Więc przypuszczając na razie, że nagrobek ów istniał tylko w literaturze, doszedłem do pewnych o nim wiadomości.

I tak, w rękopisie Biblioteki Jagiell. z XVII w. (N. 59 str. 382), czytam, co następuje: „Rozgłoszona Grzebskiego śmierć, żalu nabawiła przyjaciół jego, osobliwie JMPana Jana Kochanowskiego, poetę polskiego i t. d. Napisał on jeszcze polskie wiersze, którem ja w manuskrypcie widział i przepisał“.

Tu następuje przytoczenie epigrafu, który słowo w słowo z przywiedzionym się zgadza.

Zkąd Sołtykowiez mógł znać ten napis? Prawdopodobnie z zacytowanego rękopisu; tém pewniej, iż on sam przytacza w owęj książce swojej (str. 293), że Grzebskiemu, zmarłemu 1 Grudnia 1570 r. przyjaciół jego, Stanisław Sokołowski, nagrobek (którego text łaciński podaje), wystawił. Można

zatem stanowczo twierdzić, że: gdy na tym pomniku nie było polskiego epigrafu, przez Kochanowskiego napisanego, więc wiadomość o nim wziął Sołtykowiec z tegoż samego źródła rękopiśmiennego, które i jemu, i mnie teraz znane, a także Grabowskiemu Ambrożemu tajnym nie było. (Staroż. hist. pol. I. 469).

Przybywa więc do utworów Kochanowskiego ów napis, jako pochodzący z jego pióra, chociaż-by na kamieniu rytym nie był.

Nie mniej też ciekawemi są wiersze na pomniku w kościele w Rudawie, wsi, w okolicy Krakowa położonej.

Nagrobek ten daję obok w drzeworycie, przepisując epigraf ortografią dzisiejszą.

Tu leży urodzona Helżbieta Pisarska z Giebułtowa, która, mając wieku lat 56, z tym światem rozłączona w roku 1576, dnia 20 Marca.

Helizabet Pisarska tu leży, kochanie  
 Dziełek swych, albo raczej płacz i narzekanie.  
 Pomnijcie na pobożne swojej matki sprawy,  
 Cne potomstwo, jako Jój w tem był Bóg laskawy,  
 Ta wam w bojaźni Bożej wychowanie dała  
 Takowe, że tam żadna zmaza nie została,  
 Tegoż i po śmierci swój uprzejmie wam życzy,  
 Byście tak, jako ona, dokonali wszyscy  
 Wieków swoich; a w tém wam wątpić nie potrzeba,  
 Że was tém cieszyć będzie Najwyższy Bóg z Nieba;  
 Tém wam zapłaci, że dnia ostatniego  
 Staniecie na prawicy z wybranymi jego.

Napis tego nagrobku żywo mi przypomniał Treny Kochanowskiego. Więc szukając w nich śladów i podobieństwa, przekonałem się, że w XIII Trenie dwa początkowe wiersze nagrobku Urszulki prawie zupełnie zgadzają się



T. W LIESI. V RODZONA. HELBIETHA PISARSKA  
 HELIZABET PISARSKA TVLIEZK KOCHANIE  
 DZIA TEK SWICH ALBORAGE I PLACZ I NARZEKANIE  
 P O M N I C I E N A R B Z N E S W O J E J M A T K I S P R A W Y  
 C Z N E P O T O M S T W I A C O T E I W T I M B I E D G L A S K A W Y  
 T H A W A M W B O I Z N I E I B O Z E I W Y C H O W A N I E D N A  
 T H A K O W E Z E T H A M A D N A Z M A Z A N I E Z O S T A L A  
 T H E G O S Z I P O S M I E R C I S W E J P R Z E T I M E W A T P I Z I  
 B I S C Z I T A K I A K O N A D O B O N A L I W S I S C Z I  
 W I E K O W S W O J C H A W T I M W A T W A T P I C N I E R Z E B A  
 Z E W A S T I M C Z I E S I C Z B E N O Z E N A W I S I B O G Z N I E B A  
 I T I M W A M T O 3 A P L A C I 3 E D N I A O S T A T N I E G O  
 S T A N I E C Z I E N A P R A W I C I 3 I Z W I B R A N E M I T E G O  
 B A B R A T O M A S O W S K A E N K A M I E N P S T A W I C Z D A L A  
 A C O N A W R O K I S 7 6 X X D N I A M A R C Z A  
 3 G I E B Y L I O W A R I O R A M A I A N C 3 W I E K Y  
 S W E G O B A T H L V I S T H M S W A F H M R O Z

Nagrobek Elżbiety Pisarskiej<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Klisza ta od Redakcyi Kłosów łaskawie użyczoną mi została.

z zaczynającymi epigraf ku pamięci Pisarskiej. Są bowiem takie:

„Orszula Kochanowska tu leży kochanie  
Ojcowe, albo raczej płacz i narzekanie“.

Również w X Trenie (wiersz 12):

„Jakakolwiek zmaczeczka na tobie została“

W porównaniu z 6 wierszem nagrobku, o którym mówimy, to jest:

„Thakowe, że tam żadna zmacza nie została“.

przedstawia uderzające podobieństwo.

Urszulka umarła w r. 1579 — więc wiersze ku pamięci Pisarskiej, weześniejsze, bo z r. 1576, z Trenów wyjęte być nie mogły. Czyż tedy nagrobek Pisarskiej nie jest pióra Kochanowskiego; jeżeli on w r. 1576 miał (jak podają) przebywać w Krakowie, z kąd do Rudawy tak bardzo blisko, bo zaledwie półtoręj mili, a był zażyły z biskupem i katedralnymi, do których ta wieś należała?

Przypisywanie Kochanowskiemu autorstwa tego pomnika tém właściwszém mi się wydaje, że trudno było-by przypuścić, aby, tak rzewnie oplakując stratę córki, miał w jej nagrobku używać słów cudzych.

Mówiąc o wierszach Kochanowskiego, mogę jeszcze przywieść przykład, jak się wdrażały w pamięć narodu. Oto w Wadowickiem (w Galicyi) we wsi Głębowicach, na nagrobku z roku 1638, Zofii z Komorowa Gierałtowskiej, czytam:

O! jakisz to los sroga śmierci udziałała!  
Nie jąć ja, ona mnie pierwój płakać miała.  
O prawo krzywdy pełne, nieszczęsny ty świecie!  
W młodym wieku porwana, jako kwiatek w lecie.

Znów więc powtórzenie z Trenów. Lepsze jeszcze przytoczę zestawienie.

Oto we wsi Giebułtowie, także pod Krakowem, na pomniku Gabryela Giebułtowskiego (zmarłego r. 1557), czy może Kaspra († 1625)<sup>1)</sup> jest napis, który zestawiam z epigrafem, wydrukowanym we *Fraszka ch*, (wydanie krakowskie Łazarzowe z r. 1608, str. 102) ku pamięci Grzegorza Podlódowskiego, starosty Radomskiego:

**W Giebułtowie:**

Gdy wedle cnót i godności  
Grzebiono umarłych kości;  
Przyszło-by dziś leżeć Tobie  
Giebułtowski, w marmurowym grobie;  
Teraz cię kamienna mogiła  
Zacnego człowieka przykryła,  
Lecz sława sięga nieba —  
Nie z grobu Cię sądzić trzeba.

**We Fraszkach:**

By wedla cnót y godności  
Grzebiono umarłych kości,  
Przyszłoby dziś leżeć tobie  
W złotym, Podlódowski, grobie.  
Teraz Cię licha mogiła  
Znacznego męża przykryła;  
Ale sława sięga nieba:  
Nie z grobu Cię sądzić trzeba.

Więc i Podlódowskiego, i Giebułtowskiego, jednakiemi wierszami przeszłość uczciła!

Wsie: Rudawa, Głębowice, Giełtów, Pisary, niedaleko siebie, a rodziny: Pisarskich, Tomaszowskich, Giebułtowskich, Gierałtowskich, spowinowacone z sobą.

Ba! Przy samój Rudawie, osada *Kochanów*! Czy nasz Kochanowski nie miał tu nieznaných jeszcze pokrewieństw?

<sup>1)</sup> Napisy na przytoczonych tu nagrobkach są w książce Ojca mojego, zatytułowanej: *Przegląd zabytków z okolic Krakowa* (Warszawa r. 1863). Pomniki Giebułtowskich potrzeba-by na miejscu oglądać i dokładnie wyrysować.



Związani z Krakowem, (bo w kościołach jego mający nagrobki) Kochanowscy: Krzysztof († 1616), Piotr († 1620), Jerzy, wreszcie Jan, kanonik krakowski, także sekretarz królewski († 1613), współcześni poecie. Rudawa (czy z *Kochanowem*?) należała wówczas, jak dotąd, do Kapituły Wawelu. A więc w archiwach krakowskich kapitulnych i konsystorskich zagadka Rudawska może-by się wyjaśnić dała.

W Bieczu nad Ropą<sup>1)</sup>, w starożytniej farze spoczywa Mikołaj Ligeza kasztelan wiślicki, starosta biecki zmarły 1578 r. Alabastrowy grobowiec wyobraża go w pancerzu, w postaci leżącej, napis zaś opiewa:

Ysz kazdi szie thu na szwiath czlowiek rodzi  
 Z rąk Panskich w the thu niskosecz pielgrzymowacz chodzi  
 Podobien w thym szinowi, kthori oicza szwego  
 Ópuszei z rozkazania ku dobremu iego.  
 A szadszy za zywotha na thym swoim grobie  
 Wszytkie dary czo mi dal wyliczałem sobie.  
 Naprzod mię urodziwszy w domu starozytnim  
 Opatrowal y szczęszciem thak mogę rzecz zbythnim  
 . . . . .  
 Kiedym usziadl na stholecu Panstwa Wiszliczkiego  
 Przisla mi szmiercz przeth oczy y thak szie iey zdalo  
 Abi pod thim halabasztrem schowano me czialo.

W kościele w Golejewku, pomnik z piaskowca z napisem łacińskim<sup>2)</sup>:

Reposuit in hoc sepulchro Gen. Dnus. Petrus  
 Choinski corpus desideratissimae matris  
 suae Gen. Dnae Helenae de Konary Choinka  
 quae obbit Anno 1585. 8. April.

Thum najmilszą matkę położył w thym grobie,  
 Thei śmierci bym był życzył ieszcze radni sobie

<sup>1)</sup> Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego tom II. Warszawa 1844. str. 210.

<sup>2)</sup> Opis. hist. kościoł. paroch. dyecezyi poznańskiej Łukasze-wicza tom. II. str. 102.

Jakoż żalu moiego żaden wiek nie skroci,  
 Acz się thez ciało w ziemię może zaś obróci,  
 I w wiecznym krolestwie zaś się oglądamy  
 Więcej się nie łącząc gdy się przywitamy.

We wsi Wielkiej Sance pod Krakowem, w kościele na kamieniach do grobu wiodących jest tarcz, która na cztery pola podzielona: Łada, Trąba, Dołęga, orzeł, następujący ma napis w około <sup>1)</sup>:

Hic jacet generosus Martinus Swirczewsky — obiit anno dni 1591 aetatis suae 49 — w środku :

Czeszcz wielką morza y ziemię zwiedziwszy  
 lat 2 pieczdziesiąt bez roku przeżywszy  
 śmierczom skończył y leżę w tym grobie.  
 Czo mnie dzisiai jutro pewnie tobie.

Dalej we wsi Raciborowice; w kościele pod obrazkiem na drzewie malowanym, a przedstawiającym Chrystusa na krzyżu obok którego klęczą: mężczyzna, kobieta i dziecko, napisano <sup>2)</sup>:

Tu leży Samuel Bielski w podziemnym namiocie,  
 Który iak śliczny kwiatek uszedł w młodym lecie —  
 Ledwiego srogie parki na świat wypuściły,  
 Widząc w nim coś wielkiego, w półtrzecia lat wzięły,  
 Chcąc wpoić sobie w pamięć dziecinę enotliwą  
 Oyciec osierociały z matką żałośliwą,  
 Bogu ten obraz z żalem postawili  
 By się tym czuyniey Bogu za syna modlili.  
 Zyy z Bogiem wdzieczne dziecko a niewinność twoją  
 Zostawiaj Panu żalność niewymowną moją

Urodził się w piątek przed Bożim narodzeniem 1588  
 Umarł we środę po W. W. S. S. r. 1591.

<sup>1)</sup> Przegląd Zabytków Przeszłości z okolic Krakowa podał Józef Łepkowski str. 17.

<sup>2)</sup> Przegląd Zabytków Przeszłości z okolic Krakowa podał J. Łepkowski. Warszawa. 1863. str. 60.

Salachet. Pan Jan Bielski z Agn. z Olszowa Bielską małżon. swą z ziemie Sieradz. powiatu piotrkowskiego synowi swemu milemu Samuelowi Bielskiemu z żalem Epitaphium to napisali.

W Golejówku, w kościele pomnik z piaskowca z następującym, początkowym łacińskim napisem <sup>1)</sup>:

Hoc saxo contextit Gen. Dnus. Petrus Choinski corpus amantissimae coniugis suae Gen. Dnae Hedvigis de Dzierzanow Choinska quae vitam clausit A. D. 1593 die 3. Februarii vixit annos 24.

Leżysz tu ach niestety żono moja droga,  
Wydarła mi cię z ręku śmierć okrutna, sroga,  
Gdy zakwitać poczęłaś i dziatkiś rodziła,  
Dwoje tylko splodziwszy zarazes zgasnyła,  
Panu Bogu prosz za nas a żyj wiecznie w niebie,  
By nas przyiąć raczył, a my też za ciebie.

W Lublinie <sup>2)</sup>, w kościele Bernardynów, grobowiec osadzony w filarze z czerwonego marmuru z pięknie wyrobioną statuą leżącego w zbroi rycerza, nad nią napis <sup>3)</sup>:

„Nagropek Andrzejowi Osmólskiemu z Prawiednik  
Tu kości pozostałe twéi zacnéi osobie  
Cny Andrzejowi Osmólski, położone w grobie,  
Na pamiątkę potomnym, albowiem twe cnoti,  
Przyssłym po nas, mają być wspomnioné z ochoty  
Starożytność domu mądrością zdobyłeś,  
Rozumem wielce baczny wzgórę wynosiłeś.  
A będąc ostatnim potomkiem onego,  
W nieplodności nie zgani nikt życia twoiego,  
Krótko mówiąc był żywot prawie święty,  
Umarł miesiąca Listopada dnia 8, roku 1597.

<sup>1)</sup> Opis. hist. kościołów. paroch. dyecez pozn. Łukaszewicza tom. II. str. 102.

<sup>2)</sup> Późniejszych nagrobków wierszem jest bardzo dużo w Lublinie.

<sup>3)</sup> Obraz miasta Lublina przez Sierpińskiego — Warszawa. 1739 na str. 90.

Zofia Gniewoszowa z Sidlece, małżonka smężna,  
Na wieczną pamiątkę postawiła.

W Rymanowie ma się także znajdować pomnik z XVI wieku, o którym mówi Wład. Belza (Iwonicz i okolice. Krak. 1885): „z pamiątek szczęśliwszej przeszłości pozostał tylko w Rymanowie kościół farny z końca XVIII wieku i przeniesiony tu z dawnego kościoła, starożytny, bo z XVI jeszcze wieku nagrobek Jana z Sienna Sienieńskiego, kasztelana halickiego i jego małżonki Zofii z Paniewskich, którzy tu według wykutój w marmurze legendy:

Ze wszemi potomki swemi  
Od Pana Boga danemi,  
Czekają Ciał zmartwychwstania  
Z Panem Bogiem królowania

Poniżej wyryte są inne jeszcze wiersze, z których przytaczamy następujący charakterystyczny ustęp według dzisiejszej pisowni:

Nie dziwuj się bracie miły,  
Lż ja tu leżę w tym grobie,  
Pewnieć także będzie Tobie.  
Widzę bratku stąpasz pyszno,  
Nie wiem być na dobre wyszło,  
Boć nie długo czekać tego,  
Że też za mną wskoczysz w niego.  
Pewnie skoroc śmierć da kijem  
Już mi wnet zostaniesz stryjem“.

Z téj wędrówki po grobach, rezultat na pozór bardzo skąpy, bo oto znalazło się 15cie tylko napisów. Przecież spodziewać się mogłem, że dla powszechnego obyczaju dawania w kościołach nagrobków po łacinie, nie wiele polskich znajde, tém mniej pisanych wierszem (co zawsze rzadkością było); więc i liczba odszukanych nie jest stosunkowo małą, gdy się nadto przypomi, że je trzy stulecia niszczyły, że restauracye kościołów, tak często w XVII wieku przedsiębrane, a wreszcie pożogi szwedzkie także przyczyniły się do wytepienia za-



bytków naszych — zbyt nieraz dotkliwego. Nie mniej ważną jest także następująca okoliczność. Oto w XVIym i XVIIym jeszcze wieku, w miejsce nagrobków często chorągwie z wyszywaniem napisami umieszczane bywały w kościołach, a pierwotnie nawet zatykane na grobie nieboszczyka. Obyczaj ten początkowo tylko dla uczczenia pamięci znamienitych mężów był używany. Ci tylko co w boju, z orężem w ręku dzielnie napierali na nieprzyjaciela, ci tylko mieli prawo do tego rodzaju odznaczenia. Później zatykanie chorągwi stało się już powszechném i nie rzadko czyta się w Niesieckim: „jako na grabsztynie szlachetnie urodzonego pana“ znak taki z odpowiednim napisem umieszczano. Do dziś dnia przechowały się dwie takie chorągwie z początków XVII wieku pochodzące. Jedna znajduje się w Leżajsku, druga na obraz przemieniona, długi czas wisiała w kościele Franciszkanów w Krakowie.

Między epigrafami, które pozostały, nie spotkałem się nigdzie z niemieckim napisem, ani zbyt obfita liczba napisów polskich prozą wpadła mi w oko. Zaledwie kilka tylko dostrzec mi się udało jak n. p. w Sandomierzu w kościele św. Jakóba:

*Sławni Mathis Boguczki mieszczanin  
Sandomierski sobie i Zophiei Pothoczkiej  
małżonce wspólek z dziatkami swemi  
na wieczną pamiątkę położył. Proście za nie  
Pana Boga.*

*Anno Domini MDLXXXV (1585) die vero octava  
mensis junii*

lub wcześniejszy jeszcze w Lubelskiem:

*Tu leży pochowany w tym grobie podla tego filaru  
z dziadem i oycem swym szlachetnie urodzony  
Stanisław Strzeszkowski † 1577.*

Ruskich napisów nie śledziłem, te jednak same mi w oczy wpadały i to z lat dosyć stosunkowo wczesnych, bo z r. 1558.

Uważam więc za właściwe dla zwrócenia uwagi drugich, tutaj o nich wspomnieć. I tak (w książce: „Groby rodziny Tyszkiewiczów“ w Warszawie 1873 wydanej) w Łohojsku:

W lěto Bożie narożdienija 1558 mesjaca  
Awgusta 5 dnia w piatnicu pr'estawisja  
Ostafiej Wasilewicz Tyszkowicz.  
(Въ лѣто Божие нарождениа 1558 мѣсяца  
Августа 5 дня въ пятницу преставися  
Остафен Василевичъ Тишковичъ).

Co się tyczy epitafiów, które z podanych już przyczyn do dziś dnia nie przetrwały, to część ich umieszczona w literaturze tém samém nie zupełnie dla nas zginęła. I tak Paprocki (wyd. Tur. str. 204) przytacza nagrobek Stanisława Pisarskiego z Rudawy, którego obecnie nigdzie znaleźć nie mogłem. Brzmiał on:

Pragnąc tego uprzejmie, aby z przodki swemi,  
Mógł porównać sprawami na wszem pocziwemi,  
Wiele krain objechał, będąc w młodem lecie,  
Chcąc to wiedzieć co za smak w tym obłudnym świecie.  
Niedojrzałą jagodę sroga śmierć uszczknęła,  
A on wspaniały umysł skwapliwie odjęła.  
Leży pod tym kamieniem, rzewnie oplakany,  
Od brata, siostyr rodzonych z żalem pochowany  
Umarł roku 1581, mając wieku lat 26.

Także nie mogłem się dotąd dowiedzieć o dwóch innych nagrobkach w Paprockim przytoczonych. Że z XVI wieku pochodzą to nie ulega żadnej wątpliwości, bo herbarz w r. 1584 wydanym został.

Jeden z tych nagrobków jest Doroty Przedborskiej, babki Paprockiego i znajdować się miał w Jeżewie w Płockiem:

Tu leży pochowana Przedborska Dorota,  
Któręj za herb Lelią dała sama cnota.  
Dała na wszem ozdobne k'temu przy niej dary,  
Z jakiej zawsze poważał przodki jej wiek stary,

One, którzy w pogańskiej krwi szable maczali  
A niewiernych Prusaków, Połowców skracali.

Drugi nagrobek (Herb. Papr. wyd. Tur, str. 140). Wojciecha Drożeńskiego zmarłego r. 1582 znajduje się w Płońsku i opiewa:

Sławnego w mężnych sprawach, zeszęgo w starości,  
Tu przy tym murze dała schować zmarłe kości  
Anna Podoska, która łzami żalosiemi  
Ukropiwszy, przytrzęsła frasunki ciężkiemi.  
Prosząc nabożnem sercem, by Pan w takiej sprawie,  
Chował potomki jego i w takowej sławie,  
A potem kiedy Parka doprzedzie swej nitki  
By tenże piasek okrył jej frasunki wszystkie.

Do pomników, które wydają się mi za pochodzące z tych czasów zaliczam przedewszystkiem ów w Sączu, co pod tarczą z herbami: Gryff, Habdank, Drużyna i Geralt następujący nosi napis:

Tu Zophia Dobkowa z domu Marcinkowska  
Czney pamięci podstolina niekiedy Krakowska,  
Odpoczywam z inszemi pochowana w ziemi  
Policzona już w poczet z paniami świętymi,  
Nieprzeciwiąc się nikdi ..... bożemi  
Danam bila w małżeństwo niekiedy Piegowskiemu,  
Któremu dwu synaczków ku sławie powiła  
W boiaźni bożej zawsze przystoynie ćwiczyła.  
Po ześciu towarzysza z małżeństwa pierwszego  
Dostałam się w dom zacne Dobka podstolego,  
Człowieka y w pokoju i w boiu sławnego  
Wszystki Polski koronie dobrze znaionego.  
Na posługach koronnych lata swoje strawił  
Mim sinom wiecznie sławi wizerunki zostawił  
Służąc bowiem oyczyźnie z serea uprzejmego  
Z odwagą tak i kosztem jak i zdrowia swego,  
Gdy odiechal pode Lwow w tem ia sfrasowana  
Zesłam w Bogu — przetoż tu leże pochowana,  
Przetoż was wiele panie napominam,  
Zostawaicie w zalach swoich wierne, proszę, mniemam,  
Ten nagrobek małżonek miłością zdjęty  
Położył kończąc affekt w miłości zaczęty.

Bierzcie wzór z mego panie zeszeia żalósneho  
 Miarkowacz z każdym czasem ze serca swoiego,  
 (reszty brak)

W epigrafie tym, tylko wzmianka o wyprawie pod Lwów (w czasie, w którym Dobek otrzymał wiadomość o śmierci żony) może być wskazówką daty jego. A więc mogła to być potrzeba z r. 1589 przeciw Turkom, pod wodzą hetmana Zamoyskiego podjęta.

Często zdarzało się, że w kilka dopiero lat po śmierci stawiano pomnik zmarłemu, co gdy miało miejsce na schyłku XVI wieku, częstokroć na XVIIty przeciagnąć się mogło.

Przecież takich epigrafów, przy jakiegokolwiek danych wskazówkach nie umieściłem tutaj. Odwrotnie także dzieć się mogło, gdy nieraz nagrobek późniejszy od epigrafu na nim umieszczonego. Do takich policzylibyśmy marmurowy nagrobek Miaskowskiego, w ścianie kościoła w Wielkim Strzelcu wmurowany, choć tenże dopiero w r. 1622 umarł. Poeta bowiem sam, prawdopodobnie jeszcze w XVI wieku taki dla siebie napis nagrobkowy ułożył:

Kasper Miaskowski, co miał śmiertelnego,  
 W tym zawarł grobie, aż do dnia onego,  
 Gdy głuche ciała trąba budzić będzie,  
 A ogniem z nieba spłonie ziemia wszędzie;  
 Ale co dowcip dał mu był nie podły,  
 Słowiańskim bluszczem Muzy to obwidły.

Przytaczam tu także nagrobek, który aczkolwiek z XVIIgo już wieku puchodzi, przecież tygodnie tylko oddzielają go od XVItego stulecia. Jest nim epitaphium Jana Brocha w Secyminie, w Kaliskiem który 21 Stycznia 1601 przeniósł się do wieczności (z pamiętnika Sandomierskiego t. I. str. 47):

Ktho thu lezi w tim thu grobie  
 Jeśli nie wies powiem thobie.  
 Liezi thu mąż bogoboinie,  
 Kthori zawdzi wiek spokoini  
 Prowadził Thu na tim swiecczie  
 Thak zimie iako i liecie



Boga się bał i miłował,  
 Bliźniego iakim mógł ratował,  
 A tegoczbi wszystkim trzeba,  
 Ktorzi niechezą minącz nieba.

Nagrobek Grochowskiego, niegdyś w Kościele Karmelitów na Piasku umieszczony także przechodzi zakres niniejszej pracy. Ale on sam mieści się w czasie, o który chodzi. Przytaczam napis i z tego jeszcze powodu, że chcę przypomnieć iż go wznowić warto, gdy nie wiadomo kiedy zaginął:

Grochowski leży pod tym nagrobnym kamieniem  
 I kapłan i poeta, Stanisław imieniem,  
 Jako ten grób pokrywa próżne ducha kości,  
 Tak miłosierdziem, pokryj Boże jego złości,  
 Rym podczas miał dotkliwy, sam tęschnił w chudobie,  
 Dziś nie nie potrzebuje zamknięty w tym grobie,  
 Lecz kto więcej nauki, tem mniej szczęścia tyka,  
 Nauka w sobie wszystek dostatek zamyka.

Także późniejszy nieco, bo z r. 1611 znajduje się w Łomży (Pam. relig. moral. t. 8. s. II. str. 268). Przytaczam tu cały napis, który na pięknym nagrobku i najokazalszym zarazem zabytku starożytności w Łomży jest umieszczony:

Pytasz czyje tu kości ten kamień przykrywa,  
 Nikodem Kosakowski pokoju zażywa;  
 Wiek młody swój strawiwszy z muzami wdzięcznemi,  
 Przez lat trzydzieści i trzy dwory królewskimi  
 Bawił się z wielką cnotą, poselstwa sprawując  
 Od królów i ojeźźnie wiary dotrzymując  
 Na sejmie, tysiąc i sześćset jedynastego  
 Roku, w ziemię oddając co jest śmiertelnego  
 Łomzienskie i Ostrowskie starostwo ponosił  
 Sprawiedliwość z ludzkością każdy jego głosił,  
 Temu żona żalosa ten grób postawiła  
 Zaczna Wołowiczówna płaczem napoiła —  
 Nie zmarłeś, ale żyjesz w przeznaczonych dzieteczkach  
 W synu i córkach swoich, jak w rajskich kwiateczkach.  
 Posthum prawda syn twój naśladowca,  
 Dom trzyma córka jedna, druga bogomódleca;

Żyj tedy w niebie, czekaj tam twego potomku,  
A nas przed Bogiem donieść wiecznego ratunku.

Dziwna rzecz, że w żadnym kościele krakowskim, nie masz z XVI wieku poezji polskiej na nagrobkach, które wszystkie w liczbie około 600, pilnie zebrane pod ręką miałem.

Nawet na Wawelu, tak obfitym w różnego rodzaju pamiątki narodowe, wszędzie spotykam się z łacina, a kilka tylko prozą polską pisanych nagrobków z nowszych już pochodzi czasów. Szczegółowy opis Katedry wawelskiej biskupa Łętowskiego wymownie nas o tem przekonywa.

Litery A. K. P. umieszczone na nagrobku Anny Jagielonki — to jedyny ślad napisu polskiego, który oznacza: „Anna, Królowa Polska“.

W miastach, jak: w Warszawie, Poznaniu, Wilnie także nie widzimy żadnego, a większość spisanych tutaj tego rodzaju epigrafów na mniejsze miasteczka lub wsie przypada.

Sandomierz szczyli się następującym pomnikiem z kościoła św. Jakuba:

#### Nadgrobek

Adelajdy Domiceli.

Kazimierza wtórego córki, Leszka Białego siostry, fundatorki kościoła tego, która świątobliwością życia i cudami słynąca, przy tym kościele mieszkając, tu pogrzebiona dnia 8 grudnia 1211.

Przecież zbyt już wytworny język i gruntowna restauracja, jakiej monument ten później doznał wskazują, co najmniej na wiek XVIIIy.

W Opatowie również znajduje się podobny zabytek, pochodzący z późniejszych czasów, a noszący datę bardzo wczesną, bo r. 1488. Przytaczam go tutaj, jako wzór nieudatnej jakiejś bernardyńskiej poezji:

Konwent Opatowski Jan Tarło fundował,  
Po skończonym dziele Bóg go powodował,  
Do ścisłej reguły Świętego Franciszka,  
Opuscił dobra, światowe igrzyska;

Będąc Bernardynem umarł w Jeruzalem  
 Na górze Seculari pochowany z żalem;  
 Bo sławny ów mąż odwiedzał te kraje,  
 Nie wraca do Ojczyzny, ale na sąd wstaje.  
 Roku tysiąc czterysta ośmdziesiąt ósmego,  
 Pożegnał świat Czerwca dwudziestego tego,  
 Matka prowincya czule żalowała,  
 Syna i fundatora, że nie pochowała,  
 W tym co fundował swym kosztem kościele  
 Oj! dziś fundatorów nie masz takich wiele.

Jeżeli gdzie, to w Zwoleniu szukać należało polskiej poezyi na pomnikach Kochanowskiego i jego krewnych. Tymczasem dla Twórcy „Trenów“ nie stało już mowy ojezystej, choćby na położonym kamieniu, który, zapewne z rozkazu Zamoyskiego po łacinie jest napisany. Tylko ulubiona córka poety, zapewne w późniejszych czasach zaszczyconą została kamieniem pamiątkowym postawionym w ogrodzie. Pomnik ten — średniej wielkości obelisk z piaskowca, na wierzchołku popiersiem Kochanowskiego (wcale nie szczególnie) przyozdobiony, nosi na frontowej ścianie, z błędami ortograficznymi wyryty jeden Tren poety, a pod tym wyrzeźbioną jest mała trumienka z napisem: „Orszula.“<sup>1)</sup> To jedyny ślad polskiej mowy w Zwoleniu. Reszta pomników już tylko po łacinie do nas przemawia.

Przypuszczenie prof. Rymarkiewicza, jakoby zwłoki Kochanowskiego, nie w Zwoleniu, ale w Lublinie się znajdowały, naprowadziło mię na myśl szukania tamże, chociażby tablic pamiątkowych polskich, wzmiankujących o śmierci poety, lub jego rodziny w Lublinie zamieszkałej. Przecież rezultat wcale nie okazał się pomyślnym, gdy oprócz nagrobku Andrzeja Osmolskiego z 1598 roku nie więcej się nie znalazło.

W Rzymie, gdzie tyłu leży Polaków, wszędzie epigrafy łacińskie — ba nawet w Padwie i Bononii nie masz naj-

<sup>1)</sup> Wiadomość tę czerpiemy z broszury prof. Rymarkiewicza p. t. Kolebka, Grób. Kochanow.

mniejszych śladów tego rodzaju poezji na momentach zgasłej tamże młodzieży polskiej. Droga książkową do żadnych w tym kierunku wskazówek nie doszedłem, gdy przeciwnie z użyzonej mi przez X. kanonika Polkowskiego notatki, widzę iż gdzieś na włoskiej ziemi takie dwa znajdują się nagrobki: <sup>1)</sup>

Dosięciem zgoła miała, co w doczesnym wieku  
On wszystko dawca z nieba używał człowieku,  
Może ony takowe doczesne zamości  
W dolne som spółnie zemną włożone niskości.  
Lecz zanie mam rozkosz, dobrzem frymarczyła  
A nigdy bym się zwrocić tu nie zezwoliła;  
Schodzę — nie już pierwsza ani ostateczna  
Chudzina — mrze królowa, pani dostateczna  
Ziemi ciało oddawszy według przystoności,  
Ostatnią pamięć czynicie mych émiertelnych kości.

Tyle z owej notatki odczytać mi się udało, a i drugi nie gorszy wiersz od pierwszego:

Cheesz wiedzieć kto mie z gruntu w tim mieszczu fundował  
Y tak słusznym porzątkiem prętko pobudował,  
Jaśnie wielmożny margrabia nazwany  
Z Mierowa zaenich Miskowskich domie urodzony;  
Wielkim marszałkiem Polskiej korony wibrany  
I na znacznych godnościach roznych posadzoni  
Ten sobie sługę znalazł wiernie ziczliwego,  
O Pańską cześć y grunty silno troskliwego  
Walenty Kącki rzeczon — herp iego Dolega  
Ktore szlachetnym urodzeniem zacny krwie dosięga,  
W Powiezie Sochaczofwskim, ten yes urodzoni  
Przes iego miśli praczę tu mie postanowiel  
Ludem, dobitkiem, sprzentem statecznie sadowiel  
I szcześliwie mię zamknął w kwietni dnia pierwszego  
Po tisiącznim sześć setnim Roku dziewiątego  
Zaziwiał że mnie dlugo moi dziedziczni panie  
Pomniąc na tego slugi chęczy i staranie  
Pomni tesz y we Wlochach na twoie poddane  
Zupełnim sercem Tobie i s praczą oddane,

<sup>1)</sup> Pisownię w tych dwóch wierszach zachowałem wedle owej notatki.

Nie dopuszczaj nim krzywo ot nikogo działać  
 A swoia zwikłą laską racz ych opatrować  
 A ti ani czytelniku ieć z Bogiem odemnie  
 Ozdobę stawiając którąś widział we mnie.

Także późniejszy nagrobek bo z r. 1611, (Pam. relig. mor. tom 8 serya II-ga str. 264) znajduje się w Łomży. Przytaczam tu cały napis, który na pięknym nagrobku i najokazalszym zarazem zabytku starożytności jest umieszczony. Autor dotyczącego artykułu przypisuje mu wartość nie zwykłą, gdy mówi iż nagrobek ten odznacza się piękną polszczyzną i wspomina czasy Złotoustego Skargi:

Pytasz czyje tu kości ten kamień przykrywa,  
 Nikodem Kosakowski pokoju zażywa,  
 Wiek młody swój strawiwszy z muzami wdzięcznemi,  
 Przez lat trzydzieści i trzy dwory królewskimi  
 Bawił się z wielką cnotą, poselstwa sprawując  
 Od królów, i ojezyźnie wiary dotrzymując  
 Na sejmie, tysiąc i szesćset jedynastego  
 Roku, w ziemię oddaje co jest śmiertelnego.  
 Łomzięskie i Ostrowskie starostwo ponosił,  
 Sprawiedliwość z ludzkością każdy jego głosił,  
 Temu żona żalonna ten grób postawiła  
 Zaczna Wołłowiczowa płaczem napoiła.  
 Nie zmarłeś — ale żyjesz w przeznaczonych dziełkach  
 W synu i w córkach swoich jak w rajskich kwiateczkach.  
 Posthum prawda syn twój naśladowca  
 Dom trzyma córka jedna, druga bogomódlca  
 Żyj tedy w niebie, czekaj tam twego potomku  
 A nas przed Bogiem donieść wiecznego ratunku.

Jeżeli mowa o pięknych napisach pomnikowych, niepodobna mi także pominąć miłej rzewności wierszy, które znajdują się w kościele paraf. w Trzebini, przytwierdzone na blasze cynowej do trumny jakiejś dziewicy polskiej<sup>1)</sup>.

Dobranoc świecie!... Bóg was żegna miły  
 Moi mili rodzice!... Już com miała siły

<sup>1)</sup> Przyj. Ludu rok 11-ty — artykuł Ambr. Grabowskiego o ubiorze dawniej dziewicy polskiej z XVII wieku, str. 305.

Śmierć mi odjęła, bo gdy zmierzeh wieczorny  
 Umarł, ranny mi ożył, dzień pozorny.  
 Dobry dzień niebo!... Wielbij duszo moja  
 Pana, wiecznego nabywszy pokoja.

R. 1658 umarła Elżbieta Eliaszwiczówna Kuźnikówna.

Jeżeli szczególnie na pomnikach XVII i XVIII wieku i późniejszych naczytałem się bardzo wiele istotnie pięknych napisów, jak np. (w Kielcach):

Lzami słońce powitać, lzą pożegnać życie,  
 Chwil kilka przepłakawszy na łonie swej matki;  
 Zniknąć jak niknie zorza na niebios błękiecie —  
 Taki to był wasz udział na ziemi me dziatki;  
 Grób wasz tylko westchnieniem przechodzień uświęci  
 I życie w bolesnej rodziców pamięci!

to chyba częściej spotkać mi się przyszło z takimi, co budząc  
 wesołość nie lepsze od owego rzymskiego:

Hic jacet Iodocus, qui fuit Romae coqus,  
 Doctor in partibus, magister in artibus,  
 De gratia spetiali, mortuus in hospitali ...

nie lepsze także od tego w Lublinie, co wzywa do modlitwy  
 za duszę rady Stefankowskiego:

co chociaż szczęście wieczne go nie mija,  
 jednak zmów zdrowaś Marya!

lub wreszcie od tego jeszcze, który skończywszy nieudany  
 wiersz pamiątkowy chwali się jako:

Ja ksiądz Andrzej Kuzaniarski, gwardyan tutejszy,  
 Z archiwum aż piętnaście ułożył te wierszy.

Ale i proza nie lepsza, nie mniej wesoła od poezyi.  
 Zwłaszcza napisy z początku XVII wieku pochodzące, cechuje  
 niezem niewytłumaczony dowcip raczej w rubasność już  
 przechodzący.

Oto w kościele Starotrockiego Opactwa Św. Benedykta  
 ma być następujący nagrobek:

Miłosierny Boże zmiłuj się  
 R. 1610. d. 28 Listopada  
 Jan Groicki tu leżą pogrzebion.  
 Dla czego? Nie wiem,  
 Ani też dbam o to, czy ty wiesz lub nie wiesz.  
 Jeżeliś zdrów? to dobrze!  
 Ja żyjąc miałem się dobrze i teraz także;  
 Jeżeli zaś nie, o tym Ci nie powiem.  
 To zaś powiem,  
 Że nie zszedłem ale odszedłem, bo powrócę  
 na powszechne Zmartwychwstanie.  
 Bądź zdrów i odeydz.  
 Módl się za mnie. Amen.<sup>1)</sup>

Słowem dziwnie się jakoś wiążą w tych rymach pomnikowych: żal serdeczny, wesołość, to znów przesadne nieraz chwalenie osób zmarłych, a nadewszystko wynoszenie siebie samego, które autorowi chyba pycha dyktować musiała.

Snąc podobało się to ludziom!

Niejeden czytając rzewny, a do głębi serca poruszający napis, który rodzice dzieciom swym ułożyli, westchnął za dusze przedwcześnie zgasłych niemowląt, inny znów spoglądawszy na dowcipny wierszyk grobowy poległego rycerza, przypomniał sobie postać towarzysza broni, z którym nie jedną może odbył potrzebę, i na uproszenie nieba szlachcicowi, cichą zmówił modlitwę.

Wreszcie, gdy na początku drugiej połowy wieku XVI zaczęli się ukazywać pierwsi poeci piszący po polsku — zwyczaj układania rymów nagrobkowych zwolna w modę przechodził.

I tak równocześnie prawie z Epithalamniami, w których Venera i Kupido ze strzałą głównie się odznaczają, coraz to częściej pokazywały się Epitaphia, wywodzące żale na srogie Parki i miecz nielitościwej Belony...

Usiłowanie wprowadzenia poezji polskiej do kościołów, aż nadto jasnym wydać się musi, gdy już w roku 1558,

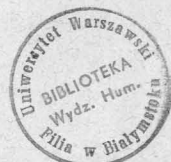
<sup>1)</sup> Dykeyonarz poet. pols. X. Juszyńskiego t. I, str. 122.

nieznany autor dał projekt na napis nagrobkowy, „zaeney Barbary Radziwiłłowney niegdy będącey królowy Polskicy.“

Wiersz ten, jeden z najpierwszych w tym rodzaju, a dalej liczny zastęp epitaphiów, z którymi się w poetach naszych spotykamy wskazują, że usiłowania nie brakło, że nawet na pomnikach członków rodziny królewskiej zwyczaj podobny wprowadzić chciało. — I zamiary te nie poszły na marne, nie przebrzmiały bez echa, ale odbiły się i urzeczywistniły w wieku XVII-tym, dając nam bardzo liczny zastęp epigrafów wierszem, które przecież mniejszej już dla nas są wartości.

Dopełniwszy tedy sprawozdania o tych pomnikach, które znaleźć ani się udało, niepodobna nie skończyć wzmianką o ich położeniu i ugrupowaniu geograficznem.

Rzecz to nie małej wagi, gdy wiele nasunąć może przypuszczeń i spostrzeżeń ciekawych. Oto miejscowości, w których znajdują się te epigrafy, dadzą się podzielić na dwie grupy, a mianowicie: 1) Krakowsko-Przemyską i 2) Poznańsko-Płocką. Do pierwszej należałyby: Raciborowice, Rudawa, Wielka Sanka, Czehów, Biecz, Felsztyn — do drugiej zaś: Wilkowo, Strzelno, Gniezno, Płońsk, Jeżewo, Golejewko, Sycynim, Łomża. Może kiedyś szczegółowe badania i poszukiwania jaey poeci polscy w tych miejscowościach przebywali, odpowiedzą na zapytanie kto te pomniki pisał.



M3079